

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja przyjmuje od g. 10—12 i od 13—14, wieczorem od godz. 20-ej. Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca. Administracja czynna od g. 9—20, w niedziele i święta od godz. 12 — 13. „DZIENNIK WILEŃSKI” wychodzi codziennie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

PRENUMERATA mies. z odnośzeniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7. OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpalt, w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty instyt. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 4-ro szpalt., za tekstem 8-mio szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Za spokój duszy

S. P.

## Tekli z Kuszelewskich OKULICZOWEJ

zmarłej dn. 27 XI 1934 r. w Morkuciszczak na Litwie, opędźcie się w płac, dn. 28 grudnia r. b. o godz. 8-ej min 30 rano w kościele św. Jana nabożeństwo żałobne.

O czym zawiadamiają

DZIECI, SYNOWE, I WNUKI.

## Min. Blomberg o zbrojeniach niemieckich

BERLIN (Pat). Minister Reichswehry gen. Blomberg udzielił w ubiegły poniedziałek przedstawicielowi berlińskiego biura Associated Press wywiadu na temat zbrojeń niemieckich.

Na pytanie o obecnym stanie tych zbrojeń minister odmówił bliższych wyjaśnień, zaznaczając, że uczynić to mógłby jedynie kanclerz Hitler. Gen. Blomberg katgorycz-

nie zaprzeczył wszelkim twierdzeniom o tajnych zbrojeniach niemieckich, o przemycaaniu broni i samolotów oraz o magazynowaniu środków wybuchowych, nazywając te pogłoski nonsensem i wskazując, że Francja sprowadza również okazywe samoloty amerykańskie, uznane za doskonałe jako wzory dla własnej fabrykacji.

W sprawie S. A. i S. S. gen. Blomberg oświadczył, że od czasu wypadków 30 czerwca r. b. wszelka „zabawa w wojsko” w łonie S. A. ustała. Odpowiada to zdecydowanej woli i wyraźnemu rozkazowi wodza, że Reichswehra ma być wyłącznie przedstawicielem siły zbrojnej narodu niemieckiego.

Na dalsze pytania korespondenta amerykańskiego, czy rząd nie ma zamiaru wkrótce wprowadzić powszechnej obowiązkowej służby wojskowej na wzór przedwojenny, gen. Blomberg po dłuższym namyśle oświadczył, że, wypowiadając się osobiście za powszechną służbą, nie chciałby żadną miarą występować w czemkolwiek przeciwko dotychczasowej działalności armii zawodowej. Dla przeprowadzenia swych rzekomych planów agresywnych Reichswehra, jako armia zawodowa, po dłuższym czasie służby — zdaniem gen. Blomberga — nadawałaby się nawet lepiej do armii, opartej na obowiązkowej służbie, o krótkim czasie wyszkolenia.

Gen. Blomberg zaznaczył, że w wojsku Niemcy widzą nie narzędzie ataków i zdobyci, lecz wysoką szkołę kształcenia charakterów. Na uwagę korespondenta, że przecież SA i SS oraz kadry pracy przeznaczone są do kształcenia charakterów, gen. Blomberg, potwierdzając to, zaznaczył, że wszystkie te trzy organizacje stanowią będą główny rezerwuar, z którego armia będzie się uzupełniała. Każda z tych organizacji ma swą specjalną funkcję, leżącą poza ramami zadań przedstawicieli siły zbrojnej. Członkowie ich stają się żołnierzami dopiero wówczas, gdy otrzymają wyszkolenie w szeregach armii.

PARYŻ (Pat). W związku z wywiadem gen. Blomberga „Le Petit Journal” pisze: „Gwałtowny i źle ukrywany konflikt, jaki istnieje między Reichswehrą a formacjami paramilitarnymi, oraz głuha walka, jaka się toczy między skrajnymi elementami narodowo-socjalistycznymi a konserwatystami niemieckimi, jest dowodem intrygi w łonie rządu, czego nikt nie może zaprzeczyć. Nic nie pozwala twierdzić — pisze dziennik — że nie nastąpi wkrótce gwałtowne rozwiązanie celem zahamowania tej rywalizacji”. Pismo przypuszcza możliwość poważnych wypadków, jak nowe aresztowania i masowe egzekucje, lecz Reichswehra, która jest czynnikiem ciągłości, nie doopusci — zdaniem pisma — do tego, by wypadki te przybrały zbyt duże rozmiary.

## Akt oskarżenia przeciw zabójcom Kirowa.

MOSKWA (Pat). Opublikowany akt oskarżenia w sprawie zabójstwa Kirowa przeciwko 14 oskarżonym, z Nikołajewym na czele, głosi między innymi, że najbardziej czynni członkowie byłej grupy zinowjewskiej utworzyli w latach 1933—1934 konspiracyjną organizację terrorystyczną pod nazwą „leningradzkie centrum”, wyznającą hasła zinowjewsko-trockistowskiej opozycji. Kierownictwo grupy stanowili: Kotołynow, student, 29 lat, Szackij, inżynier, 35 lat, Rumiancew, urzędnik, 32 lata, Mandelstam, urzędnik, 38 lat, Miasnikow, urzędnik, 34 lata, Lewin, urzędnik, 37 lat, Sosnickij, urzędnik, 35 lat, i Nikołajew, urzędnik, 30 lat. Ponadto w skład organizacji wchodziło: Sokołow, Juskin, Zwiedzow, Antonow, Chanik i Tołmazow. Wszyscy są byłymi członkami partii komunistycznej, wyłączeni za udział w opozycji, lecz z wyjątkiem 6 ostatnich i Szackiego zostali reaktywowani. Kierownictwo organizacji rozpowszechniało wśród swych zwolenników poglądy, że wszelkie zło pochodzi od obecnego kierownictwa partyjnego ze Stalinem, Mołotowem, Kałanowiczem i Kirowem na czele. Najgorliwszym zwolennikiem metod terrorystycznych był Tołmazow. Z zeznań Nikołajewa wynika, że spiskowcy wkroczyli na drogę terroru, nie mając nadziei na usunięcie kierownictwa partyjnego metodami demokracji parcyjnej, natomiast liczyli, że wystrzał do Kirowa będzie sygnałem do wystąpienia wewnątrz kraju przeciwko partii i rządowi sowieckiemu. Świadek, brat Nikołajewa, zeznał, że Nikołajew liczył na interwencję ze strony pewnych państw i miał mu oświadczyć, że będzie czynnie pomagał każdemu państwu, które napadłoby na ZSRR, gdyż władzę sowiecką można obalić jedynie w drodze interwencji. Śledztwo ustaliło, że Nikołajew w porozumieniu z Kotołynowem wielokrotnie odwiedzał jednego z konsułów zagranicznych w Leningradzie, któremu udzielał informacji o sytuacji wewnętrznej ZSRR. Od owego konsula Nikołajew otrzymał miał 5.000 rubli i propozycję nawiązania łączności z Trockim. Akt oskarżenia twierdzi dalej, że metody organizacji zinowjewskiej były jednakowe z celami i metodami organizacji białogwardyjskich. Organizacja podzielona była na dwie grupy pod kierowni-

twem Kotołynowa i Szackiego, które, niezależnie od siebie, przygotowały zamach na Kirowa, a następnie zamach na Stalina. Większość oskarżonych, między innymi Nikołajew, przyznała się do winy i do należenia do organizacji, z wyjątkiem Szackiego. — Część oskarżonych twierdzi, że nie wiedziała o terrorystycznym charakterze organizacji, bądź że nie brała bezpośredniego udziału w organizacji zamachu. Nikołajew oskarżony jest o bezpo-

średnie popełnienie zabójstwa, pozostali zaś o jego organizowanie i przygotowywanie. Wszyscy odpowiadają z art. 58 p. 8 i 11 sowieckiego kodeksu karnego oraz na zasadzie dekretów o zdradzie państwa i o przygotowywaniu i organizowaniu aktów terroru przeciwko urzędnikom sowieckim. Proces odbywa się przed kolegium wojskowego najwyższego sądu ZSRR w Leningradzie.

## Zamknięcie sesji parlamentu francuskiego.

PARYŻ (Pat). Nadzwyczajna sesja parlamentu francuskiego zamknięta została po uchwaleniu budżetu na rok 1935 w czasie bardzo krótkim i po przyjęciu wszystkich doniosłych projektów, złożonych Izbowi przez rząd Flandina. Przed odczytaniem dekretu, zamykającego sesję, premier wyraził zadowolienie z uchwalonych przez parlament w niezwykle krótkim czasie reform, które ułatwią ożywienie życia gospodarczego i sprzyjać będą

pokojowi wewnętrznemu i zewnętrznemu. Premier podkreślił, że kraj odczuje pokrzepienie na duchu mogąc stwierdzić, zacieśnienie więzów, jednoczących w poszanowaniu instytucji republikańskich przedstawicieli władz publicznych. Tak więc zakończył premier — otwieramy nowy rok w nadziei, że w dziedzinie narodowej i międzynarodowej przeżyci solidarność i postęp w zwalczaniu wojny i nędzy.

## Stosunki Francji z Niemcami.

BERLIN (Pat). Z cyklu zapowiedzianych wywiadów z przywódcami polityki francuskiej „Voelkischer Beobachter” ogłasza oświadczenie byłego francuskiego ministra lotnictwa Pierre Cota, iż w stosunkach między Francją i Niemcami musi nastąpić poprawa. Na zapytanie, jak mogłoby dojść do tego, polityk francuski odpowiedział: „Sądzę, że żołnierze frontowi obu krajów mogliby przygotować grunt dla porozumienia”.

stąpić poprawa. Na zapytanie, jak mogłoby dojść do tego, polityk francuski odpowiedział: „Sądzę, że żołnierze frontowi obu krajów mogliby przygotować grunt dla porozumienia”.

## REWOLUCJA W ALBANIJI?

LONDYN (Pat). W/g wiadomości, otrzymanych z Aten, dziś po południu w Albanii miała wybuchnąć rewolucja. W/g wiadomości tych, pochodzących rzekomo z półoficjalnego źródła w Atenach, na czele re-

wolty stoi jeden z adjutantów króla albańskiego. Powstańcy zajęli miejscowość Divry w południowej Albanii. Dotychczas brak potwierdzenia tej wiadomości.

## W Hiszpanii nie zapanował jeszcze spokój.

PARYŻ pat. Dzienniki donoszą z Madrytu, że policja przeprowadziła ostatnio w Asturji szereg rewizji. W pobliżu Oviedo wykryto skład broni, przyczem skonfiskowano 145 karabinów, 5 tysięcy granatów oraz 32 paczki z dynamitem. Aresztowano 47 osób. W Barcelonie skazano

pewnego porucznika gwardji na 9 lat więzienia za to, że nie uprzedził swych przełożonych o przygotowywaniu się do rewolucji.

PIJCIE KAWĘ

„WITAMINE”.

## O nowych ludzi.

Przyglądanie się naszej polskiej rzeczywistości dzisiejszej w każdym myślącym obywatelu wywołać musi bardzo smutne refleksje.

Urzędownie głosi się w Polsce optymizm: stajemy się wielkiem mocarstwem; odnosimy wielkie sukcesy w polityce zagranicznej; Francja i Sowiety trwożnie badają nastroje p. Becka; spuszczaemy na wodę nowe transatlantyki; urządzamy zjazdy Polaków z zagranicy i wystawę, na której demonstrujemy: „stały rząd, silne wojsko, zasobny skarb“. I wiele, wiele innych rzeczy.

A równocześnie nietylko wśród opozycji, czy tej „partyjnej“, czy tej „szarego człowieka“, ale i wśród najbardziej prorządowo nastrojonych elementów widać zwątpienie i przekonanie, że nie wszystko jednak idzie dobrze i z poza triumfów przegląda coraz częściej wielka troska o przyszłość.

Nie idzie tu bynajmniej tylko o naszą nędzę, o kryzys i o niebezpieczeństwa z tego źródła płynące. Wszyscy doskonale rozumiemy, że nasz zły stan gospodarczy nie jest przyczyną, lecz skutkiem. Z biedą i kryzysem walczyć można i walczyć skutecznie, byleby były polemu warunki.

Trochę myślących Polaków dotyczy rzeczy większych, głębszych. Idzie o to, że w życiu polskiem coś się załamało, że widać marazm, dreptanie w miejscu, brak jasnych celów i wyraźnych dróg do tych celów wiodących.

Przed przewrotem majowym głównym winowajcą niepomysłnego naszego stanu wewnętrznego miały być „nieprawości“ i „złe obyczaje partyjniczości“. Po przewrocie majowym — jeśli wierzyć zapewnieniom sanatorów — „nieprawości“ się skończyły, a „partyjniczość“ została złamana.

W Polsce rządzi stale ten sam obóz, rozporządzający większością w Sejmie i Senacie, posiadający w swym ręku cały aparat administracyjny, instytucje samorządowe, organizacje społeczne, słowem wszystko.

A jednak nie jest dobrze, jednak troska o przyszłość zalega czoło. Dlaczego? Widocznie diagnoza choroby polskiej, postawiona w maju 1926 r. nie była słuszną. Nie o „partyjniczość“ szło i nie o „nieprawości“.

Szukanie przyczyn, dlaczego nie może wyjść Polska z wewnętrznego impasu doprowadza różne grupy do różnych wniosków. Lewica sanacyjna widzi przyczynę w zdradzie hasel lewicowych i związania się z konserwatystami. Konserwatyści główną winę upatrują w „biurokracji“, wierząc natomiast w „pułkowników“.

„Olimp rządzący“ widzi jakoby przyczynę załamania w braku odpowiedzialnych ludzi. Wszyscy są dziś zgrani: od p. Bartla po p. Jędrzejewicza. Iluż ich było? I co oni wnieśli? Stąd hasło: dajcie nowych ludzi!

Niezależnie od tego, skąd to hasło pochodzi, znać je należy za słuszne. Sztuka rządzenia — jeśli wierzyć mędrcom wszelkich czasów z Machiawelem i Cerwantesem na czele — jest rzeczą o wiele łatwiejszą, niż się pozornie zdaje. Jest to niewątpliwie słusze w czasach

spokojnych, unormowanych, takich np., jakie w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci panowały przed wojną światową. Ale w czasach przemowowych, jakie świat obecnie przeżywa, w czasach, kiedy zmieniają się podwaliny ustrojów społecznych i państwowych, w czasach, kiedy buduje się podstawy całej przyszłości Polski, do rządów trzeba powołać najmędrszych i najbarziej powołanych.

Często się dają słyszeć głosy, że w Polsce takich ludzi wogóle jest niewiele. Niewątpliwie teza ta jest w dużym stopniu słuszną. Działacze państwowi nie objawiają się nagle bez przygotowania, nie zjawiają się jak grzyby po deszczu. Stwarza ich życie, praktyka, doświadczenie. Polska, pozbawiona przez wiele lat własnej państwowości ma oczywiście mniej wyrobionych działaczy państwowych, niż kraje, które mają ciągłość życia państwowego.

Niewielka kadra ludzi przydatnych do kierowania nawa państwową od r. 1926 została przez obóz dziś rządzący zacieśniona jeszcze bardziej do grona działaczy legionowych i POW. Wprawdzie próbowano to grono rozszerzyć przez tworzenie czwartych i którychś tam kolejnych brygad, ale próba ta dała tak złe wyniki, że obecnie w obozie sanacyjnym widać odwrót na całym froncie.

Kadra działaczy legionowych okazała się za małą i naturalnie nietylko z powodu swej małej liczebności. Inne kryteria decydowały o stworzeniu legionów, a inne są potrzebne przy budowie podstaw państwa.

Do legionów szli zwolennicy pewnego programu politycznego, którzy zdobyli się na ofiarę ze swych planów osobistych, a często zdrowia i życia. Pomijając sprawę ich programu politycznego, który może być uznawany za słuszny lub błędny, trzeba niewątpliwie złożyć hołd ich ideowości, ich oddaniu sprawie Ojczyzny, ich wreszcie ofiarności. Ale ciężkie doświadczenia i przejścia legionistów w latach wojny, czyniąc ich niewątpliwie dobrą kadra dla armii polskiej, nie wpłynęły w najmniejszym stopniu na ich przygotowanie do prac państwowotwórczych. Tyle wystawiana i w wojsku istotnie wielka, cnota posłuszeństwa ma minimalne zastosowanie przy organizacji państwa.

Tam, gdzie idzie o wykonanie rozkazu, legioniści i powiacy nie zawiedli. Tam natomiast, gdzie rozkaz brzmiał: idźcie na głęboką wodę i pływajcie samodzielnie, posłuszeństwo nie wystarcza.

Nie można być jednocześnie indywidualnie twórczym i zespołowo posłusznym kierującym i kierowanym. To też „samodzielne pływanie“ dotychczas wyników nie dało. Generalną próbą tej samodzielności był osławiony projekt konstytucji „uchwalonej“ 26 stycznia 1934 r. w Sejmie i całkowicie zdezauwony przez „czynnik decydujący“.

Trzeba nowych ludzi! Ale w obozie sanacyjnym niema ich co szukać. Można ich w Polsce znaleźć, ale na to trzeba zmiany systemu rządów.

## Nowe szkany względem Polaków w Litwie.

„Dzień Kowieński“ donosi, że 8 i 9 grudnia z inicjatywy organizacji „Młoda Litwa“ odbył się „sąd“ nad wynarodowionymi Litwinami i obywatelami, mówiącymi po polsku i niemiecku. „Sąd“ odbywał się w Kownie. Przewodniczył sądowi adw. Greblauskas i prezes I-go rejonu Związku Tautininków, Czyburas. W roli „prokuratora“ występowali Kożukauskas i Gugis. Zarzucali oni

Polakom i „obałamuconym“ przez nich Litwinom trzy kategorie „przestępstw“: 1) działanie na szkodę Państwa Litewskiego. 2) posyłanie dzieci do szkół polskich i czytanie prasy polskiej. 3) używanie polskiego języka. Przesłuchiwano „świadków“. Jeden ze „świadków“ zakomunikował, iż poradził komuś mówić po polsku, by lepiej używał psiego języka. Ogłoszenie wy-

Wiedług informacji prasy kowieńskiej, urzędowe koła niemieckie oświadczają, że radio królewieckie, które systematycznie podlega przeciwn Litwie, równo z prasą niemiecką ma prawo krytyki zarządzeń litewskich w Kraju Kłajpedzkim.

To oświadczenie jest odparciem litewskiego twierdzenia, że urzędowe niemieckie radio i urzędowa prasa niemiecka systematycznie wtrącają się do wewnętrznych spraw Litwy.

Niemieckie koła urzędowe oświadczają, że Niemcy nie uspokoją się dopóty, dopóki nie zostaną cofnięte wszystkie ostatnie zarządzenia litewskie w Kraju Kłajpedzkim. Poza to te same koła wyrażają nadzieję, że nie będzie można udowodnić twierdzenia, iż Naumann i jego wspólnicy szykowali zamach w Kraju Kłajpedzkim dla odćrwania tego kraju od Litwy.

Kontakt, który utrzymywały stronnictwa, reprezentujące narodowy socjalizm w Kraju Kłajpedzkim z partjami niemieckimi, ma być sam przez się zrozumiały.

Wreszcie te same koła urzędowe wskazują, że zwłaszcza mieszkańcy Prus Wschodnich poruszeni są za-

rzadzeniami w Kraju Kłajpedzkim, ponieważ wielu kłajpedzian jest z nimi spokrewnionych.

Z drugiej strony te same koła urzędowe podkreślają, że nierozsądne jest twierdzenie, że Niemcy chciałyby rozstrzygnąć spór z Litwą w drodze wojny.

Królewieckie „Preussische Ztg.“ donosi, iż w najbliższej przyszłości Litwini chcą dokonać przewrotu w Kraju Kłajpedzkim. Rzekomo mają oni zamiar w sposób zamaskowany, przy pomocy szaulisów, ująć kierownictwo litewskie, by potem za to uczynić odpowiedzialnymi kłajpedzkich Niemców. W ten sposób chcą obalić ustrój autonomiczny i wprowadzić dyktaturę wojenną.

Wiadomość powyższą za „Pr. Ztg.“ powtórzył również oficjalny „Volkischer Beobachter“, umieszczając ją na czołowym miejscu.

Podając tę informację Elta zaznacza, że jeśli wiadomość ta nie jest wytworem wyobraźni „Pr. Ztg.“, to może być uważana jedynie, jako usiłowanie odwrócenia uwagi ogólnej od tych knowań, które wciąż były czynione w Kraju Kłajpedzkim i które jednym z następstw jest obecny proces Neumanna — Sassa.

## Wrok w sprawie Rudrofa.

LWÓW (Pat). W Wigilję Świąt Bożego Narodzenia zapadł wyrok przeciwko Stanisławowi Rudrofi, współwłaścicielowi s-ki Brody. Rudrof skazany został za przekupywanie urzędników państwowych, fałszowanie podpisów, podleganie do fałszowania podpisów itd. na trzy lata więzienia. Z pośród współoskarżonych wicedyrektor s-ki Brody Roman Horodyski skazany został na jeden rok i 4 miesiące więzienia, zaś były notariusz w Brodach, a obecnie w Kołomyjach, Edward Fast-

nacht, za świadome zalegalizowanie fałszywego podpisu, na 6 miesięcy więzienia. Sąd skazał również na 12 miesięcy więzienia adwokata w Złoczowie dr. Katza za pomoc w przekupywaniu urzędników sądowych. Z dalszych oskarżonych urzędnik Pniowski skazany został na 8 miesięcy więzienia, były urzędnik sądowy Helstein na 10 miesięcy. Ostatni oskarżony, były praktykant sądowy Horodziowski został skazany na 1 rok więzienia i utratę praw na 6 lat. Wszyscy skazani zgłosili apelację.

## Maczuga znowu uciekł.

LWÓW (Pat). Donoszą z Rzeszowa że w środę z miejscowego więzienia zbiegł groźny bandyta Maczuga. W krytycznym dniu, w chwili, gdy dyżurujący strażnik obchodził cele więzienne i wszedł do celi, gdzie znajdował się Maczuga, z kilku towarzyszami, więźniowie rzucili się na strażnika, przytrzymując go, przez co umożliwili Maczudze

wydotkanie się z celi. Maczuga przesadziwszy mur — począł biec ulicą Kraszewskiego w kierunku miasta. Podczas ucieczki został ciężko postrzelony przez dwóch ścigających go wraz z policją strażników więziennych. Rannego bandytę odwieziono do szpitala więziennego. Przy łóżku jego czuwa policja.

## Bunt więźniów w Glasgow.

LONDYN Pat. W więzieniu pod Glasgow wybuchł w ubiegły poniedziałek bunt. Grupa więźniów porzuciła pracę w warsztatach i obnowała arsenał, demolując urzędze-

nia. We wtorek bunt wybuchł nowo. Straż więzienna przy pomocy policji przywróciła porządek. Dwóch dozorców odniosło rany.

## Ulewy w Portugalji.

LIZBONA Pat. Ulewnie deszcze, jakie spadły w Lizbonie ubiegłej nocy spowodowały zalanie niżej położonej dzielnicy miasta. Komun-

kacja została przerwana. Do niektórych miejsc dostać się można jedynie na łódkach. Straty materialne są znaczne.

## Z Y D Z I O SANACJI.

B. Chilinowicz w artykule „O czym się mówi w kołach politycznych“ („Moment“ Nr. 287) pisze, że na tle oczekiwanych wyborów w łonie sanacji odbywa się zakulisowa walka między radykałami (Stępczyńskim, Starzyńskim, Legionem Młodych) i konserwą. Mówi się już po-

ważnie o rozłamie BB. na dwie grupy — lewicową i prawicową, co znajduje wyraz nawet na łamach „Czasu“. Ale trudno coś stanowczego powiedzieć o tem,

„bowiem ci, którzy trzymają w swoich rękach kierownictwo BB, jak Sławek i Prystor, szczególnie pierwszy, milczą i nie jest możliwe od nich czegoś dowiedzieć się. Plk. Sławek, według swego zwyczaju, urządza różne manewry i trzyma w największej konspiracji całą nową konstytucję oraz związane z nią konsekwencje“.

Walka w łonie sanacji odbywa się w oczekiwaniu nowych wyborów, „ale w tej walce jest jeszcze jeden znamenny moment — „interes materialny“ tych grup, które są reprezentowane“.

Autor zapowiada poświęcenie jednego z następnych swoich artykułów temu właśnie „interesowi materialnemu“ tych grup.

## Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

## Z prasy.

### Bóg i Naród w Konstytucji.

Projekt Konstytucji, omawiany obecnie w Senacie, zawiera cały szereg artykułów o charakterze deklaracji, stanowiących pewnego rodzaju filozofję konstytucyjną.

„Gazeta Warszawska” w art. prof. Kybarskiego zestawia, co mówiła dawna konstytucja i co mówi projekt nowej o Bogu i o Narodzie: Konstytucja 17 marca 1921 r. zaczyna się od inkwokacji: „W Imię Boga Wszechmogącego”, a zaraz potem sły s'owa: „My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość oharnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świętej tradycji wiekopomnej konstytucji 3-go Maja i t. d.”

Nowy projekt opuszcza wzwwanie: „W Imię Boga Wszechmogącego”. Zaczyna się od słów: „Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli”. O Bogu jest mowa w ust. 2 art. projektu, który mówi: „Na nim (to zn. na Prezydencie) spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy Państwa”. Wyrażenie conajmniej niezręczne, gdyż czem innem jest odpowiedzialność wobec Boga, a czem innym trzeźwość o odpowiedzialności wobec historii. Dawna Konstytucja dziękuje Opatrzności za wyzwolenie narodu z niewoli; nowy projekt stwierdza krótko w art. 1 ust. 2, że państwo polskie jest „wskazane walką i oharą najlepszych swoich synów”. Może ktoś powiedzieć, że to są drobniutki — ale nie dla wszystkich. Te zmiany mają treść głębszą. O tych wyrazach, które się opuszcza w nowym projekcie konstytucyjnym, trudno zapomnieć.

Stara konstytucja mówi w art. 2: „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej należy do Narodu”. Według niej, Prezydent Rzeczypospolitej ślubuje między innymi na to, że będzie: „dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć”. W nowym projekcie opuszcza się ten ustęp ze ślubowania Prezydenta. Artykuły wstępne tego projektu nie mówią o zwierzchnictwie narodu. Używają raz tylko słowa naród (przez małą literę, gdy Państwo i Rząd zawsze mają wielką literę) w następującym zastosowaniu (art. 2 ust. 3): Jego (to jest Prezydenta) obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro Państwa, gotowość ochronną i stanowisko wśród narodów i świata”. Wspomina się inne narody, ale nie mówi o narodzie polskim.

Zamiast pojęcia narodu, jego dobra i t. d., mamy w projekcie takie wyrażenia: „wspólne dobro wszystkich obywateli” (art. 1 ust. 1); „życie zbiorowe” (art. 5, ust. 1); „dobro powszechne” (art. 5 ust. 3); „wartość wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra zbiorowego” (art. 7 ust. 1); „zespolenie wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra zbiorowego” (art. 9). By już nie było żadnych wątpliwości, art. 7 zastrzega się przeciw ograniczeniu uprawnień obywatela z tytułu różnicy narodowości.

Prof. R. Rybarski kończy swój artykuł następującą uwagą:

Głębsze sprawy tu wchodzi w grę i głębsze różnice. Niewątpliwie dla niejednego idea Boga jest czemś nieokreślonym. A gdy chce się w dzisiejszych czasach, w XX wieku, w epoce chrześcijańskiego rozkładu prądów narodowych w świecie, zrobić z pojęcia narodu coś nicuchwytnego i nieokreślonego, to ci ludzie, którzy to mówią, narodzą się o dobrych parę wieków za późno. Konstytucja z 17 marca 1921 r. dała idei narodu wyraz zbyt słaby. Ci, którzy czytali nowy projekt z tych, widocznie ich zdaniem niepotrzebnych naleciałości, nie potrafili odwrócić prądu dziejowego. Mocniejsi od nich tego próbowali—bez skutku.

### Poezja i proza.

Na marginesie ostatnich obrad w Komisji Senatu nad przyjęciem konstytucji tygodnik „Myśl Narodowa” czyni następującą uwagę:

„Chcąc, czy nie chcąc przyznać musimy, że nie zawsze szczytówne szczyble drabiny społecznej, która po „przewartościowaniu” dawnej struktury, naczelnym miejscem przyznała w imię kultu rozumu

przedstawicielowi intelektu, dają powód do zachwyta. Okazuje się bowiem, że nawet stopień profesora uniwersytetu nie potrafi zasami wpoić najprymitywniejszych pojęć i wypełnić prostactwa duchowego.

Przykładem mowa prof. Wacława Makowskiego, wygłoszona na posiedzeniu senackiej komisji konstytucyjnej, dnia 14 br., w której referent projektu rządowego wytłumaczył dobitnie, dlaczego w ustawie, określającej ustrój państwa, opuszczono wyraz naród.

A więc po pierwsze dlatego, że nie jest on żadnym pojęciem prawnym, po drugie zaś, że to poezja, dobra dla Mickiewicza.”

Pierwszy powód jest oczywiście ważny; przypomnijmy sobie tylko ile wysiłków wiozła „sanacja” w okresie swoich rządów, ażeby wszystko odbywało się zgodnie z prawem... To też nad tym argumentem referenta przechodzimy od razu do porządku.

Lektura wyrażenie się o Mickiewiczu wywołuje conajmniej niesmak. Zrozumielśmy w tej chwili, że pojęcie „najlepszych synów”, których ofiarą powstało państwo polskie (punkt 2-gi paragrafu 1-go nowej konstytucji), jest znacznie węższe, aniżeli przypuszczaliśmy. Ofiara Mickiewicza nie uczy się i można mu ją wypominać jako poezję. Bo czyż to był czyn?

Naród jest poezją... Naród pozostawia się takim, jak Mickiewicz...”

Stusnie. Proza należy niepodzielnie do pp. Makowskich, Wiślickich, Minbergów, Carów, Sanojców, Kostków-Biernackich...”

### Konserwatyści o sprawie żydowskiej

W świątecznym numerze „Czasu” zamieszczony został artykuł p. S. Łosia o polityce mniejszościowej w Polsce. Z artykułu tego, dowodzącego, że i sanacyjni konserwatyści rozumieją wagę kwestii żydowskiej dla Polski, podajemy następujący charakterystyczny ustęp:

Istota zagadnienia żydowskiego w Polsce polega na tem, że element żydowski nadmierne zurbanizowany i stłoczony w bardzo nielicznej ilości zawodów z jednej strony coraz bardziej się proletaryzuje z wielką szkodą dla fizycznego i moralnego zdrowia narodu z drugiej zaś strony przeszkadza prawidłowo się rozwijać i osiągnąć normalną społeczną strukturę elementowi polskiemu, który jest niedostatecznie zurbanizowany i zbyt słabo reprezentowany w całym szeregu zawodów gospodarczych. Odsetek żydów w Polsce musi się zatem zmniejszyć i to zmniejszyć wydatnie, by 1) żydzi w Polsce mogli się gospodarczo prawidłowo zżytkować dla siebie dla Państwa rozwinąć, 2) by Polacy urosnąc się w sposób racjonalny t. j. gospodarczo, a nie biurokratycznie mogli z nadmiaru swego proletariatu inteligentnego tworzyć nie urzędników lecz mieszczan t. j. integralnie niezawisły stan średni, by mogli jednym słowem stać się narodem w pełni rozwiniętym. Odpiływ nadmiaru żydów z Polski leży zatem w żywotnym interesie stron obu, powinien tedy być (bmysłany) organizowany drogą współpracy, nie walki. Zagadnienie to nie łatwe i nieprędko znajdzie rozwiązanie. Uzyskanie przez Polskę jakiejś kolonii zamorskiej lub mandatu pozwoliłoby jej oddać część uzyskanego terytorjum na osiedle dla zwartej narodowej kolonizacji żydowskiej (a jewisch national home), tu pomoc żydowska mogłaby niejedno ułatwić. Zanim do tego dojdzie, należy łagodnie zastrzające się stosunki między inteligencją polską a żydowską, drogą rozsądnego kontyngentowania tych zawodów, gdzie konkurencja wzajemna przybiera najostrzejsze rozmiary.

Pod Protektoratem Jego Eks. Ks. Biskupa D-ra Tomczaka  
**POPULARNA PIELGRZYMKĄ**  
**do R Z Y M U**  
wraz ze zwiedzeniem Wiednia, Wenecji, Padwy (Neapolu)  
31 — 13-1  
**ZŁ. 425** wraz z paszportem i wizami.  
Ost. dni 22 p'sów.  
Zapisy i informacje: AKCJA KATOLICKA w ŁODZI, ul. Ks. Skorupki 1-a, WAGONS-LITS/COOK,  
— Wilno, Mickiewicza 6. —

## Subwencjonowana historjofilia.

We Lwowie ukazał się nowy organ sanacyjny pn. „Nowe Czasy”.

W pierwszym numerze tego pisma—jak donosi „Kurier Lwowski” znajdują się w artykule wstępnym następujące uwagi:

„W chwili wybuchu wojny światowej, i później przez cały niemal jej czas naród polski nie chciał i nie umiał chcieć Niepodległości...”

Autor — anonimowy — powtarza tę myśl kilkakrotnie:

„Nie było w czasie wojny światowej w narodzie polskim woli niepodległości i państwa”.

Oczywiście z jedynym wyjątkiem. „On” jeden „chciał”, jego wola była tragicznie samotną, dlatego on pozostanie zawsze i t. d. i t. d.

Naród polski ostatecznie „przyjął wolań i państwo własne jako radosną niespodziankę, jako cud i dar Opatrzności — a nie jako realizację i triumf swej woli”.

## Która młodzież jest zdolniejsza: polska czy żydowska.

Zagadnienie żydowskie stało się dziś zarówno aktualnym, jak politycznie niebezpiecznym. Ludzie, jasno patrzący na sprawę żydowską, już otuważają głosem tezę, że żydzi stanowią jeden z najgroźniejszych i najpotężniejszych elementów rozkładu, jakie zagrażają społeczeństwu europejskiemu. Żydzi obronili się i bronią przeciwko tego rodzaju twierdzeniom tem, że rzekomo jest to tylko wymysł „zobologiznego nacjonalizmu”, że niema na to twierdzenie dowodów naukowych. Dlatego barażo dla tych zagadnień są ważne wszelkie oświetlenia, naukowe, dokonane „sine ira et studio”. Takie właśnie oświetlenie zagadnienia wpływu młod. żydowskiej na młodzież polską zawzięliśmy ostatnio profesorowi dr. L. Jaxa-Bykowskiemu. Myślę tu o rozprawie „Poziom intelektualny młodzieży polskiej i żydowskiej w naszym gimnazjum” (odbitka z kwartalnika „Psychometria”, nr. 1, r. 1933).

Profesor Bykowski przeprowadza, jak wiadomo, odrzynie wprost badania doświadczalne nad rozwojem psychicznym naszej młodzieży. Dosc powiedzieć, że w omawianej rozprawie autor opiera swe wnioski na materiale badań, odnoszącym się do 10211 uczniów, uczęszczających do 420 klas w 179 zakładach. Poza województwem poznańskim i pomorskim, gdzie żydów prawie zupełnie niema, stanowią oni 17,8 proc. młodzieży.

Przypatrzmy się niesychanie ciekawym wynikom rozprawy. Zupenie rewelacyjny jest wynik, stwierdzający, że polska młodzież gimnazjalna jest o wiele zdolniejsza, posiada wyższy poziom intelektualny, aniżeli żydowska. Odrotny stosunek jest wyjątkowy i z reguły występuje przy większej obfitości żydów jakimś zakładzie. U Polaków też jest o wiele większy procent uczniów wyjątkowo uzdolnionych.

Jedynie w klasach niższych Polacy nie tak bardzo górują. Dzieje się to z tego powodu, że żydzi przedziej doprzewają. Kiedy zatem żydowscy uczniowie są już dobrze zaawansowani w rozwoju, polscy są jeszcze dziecinni.

Badania prof. Jaxa-Bykowskiego stanowią wielką niespodziankę dla tych, którzy przypuszczali, że żydzi przedstawiają bardzo zdolny materiał ludzki. Rzecz ta jest zupełnie naturalna. Przecież żydzi w naszych szkołach przedstawiają o wiele słabszą selekcję, niż nasza młodzież. Jest ich w naszych szkołach dwa razy tak dużo, jak młodzieży polskiej, oczywiście stosunkowo. Nic zatem dziwnego, że u nas idą do szkół najzdolniejsi, a u żydów do-

Cytujemy te dureństwa — pisze w dalszym ciągu „Kur. Lw.” — o braku woli w narodzie, nie na to, by z niemi polemizować, na to bowiem nie zasługują — ale by na jednym jeszcze przykładzie wykazać zakłamanie, bizantyzm i pogardę dla Narodu, jakie ozywają pewną specyjalnego typu „publicystykę” współczesną. Byłoby źle, gdyby sanacja lwowska utożsamiała się z tą głupią i serwilistyczną „historjofilią”. Podnosimy chętnie opinie uczciwych sanatorów, szanujemy uczucia żołnierskiej wierności b. legionistów i jesteśmy przekonani, że jani i drudzy potrafią się obejść bez tych subwencjonowanych „argumentów”, budzących piedestał dla jednego człowieka z kupy błota, rzucanego na przeszłość cierpiącego i walczącego Narodu. I ten człowiek, o którego chodzi, napewno takim holdem gardzi.

chożą do najzdolniejszych także mniej zdolni i całkiem niezdolni. Ci zaś, którzy sądzą, że żydzi są zdolniejsi od Polaków, znajdują się pod sugestją i urokiem taktu robienia przez żydów większych karier. Karjery jednak żydowskie są rezultatem ich organizacji, wzajemnego popierania i wielkich wpływów politycznych.

Rezultaty naukowe omawianej rozprawy są jeszcze bardziej rewelacyjne, jeśli popatrzymy na wpływ, jaki wywiera większa ilość żydów na inteligencję uczniów-Polaków. Im większa jest liczba żydów w jakimś środowisku, tem młodzież polska wykazuje niższy poziom inteligencji. Prof. Jaxa-Bykowski pisze: „Większa ilość żydów w odnosnych klasach wiąże się wyraźnie z obniżeniem inteligencji młodzieży polskiej. Nawet niewielkie przyrosty wywołują widocznie ujemne następstwa. Tak samo niepożądany wpływ pociąga za sobą wzrost ilości żydów w danym mieście. Inne mniejszości, zwłaszcza słowiańskie, o ile mogłem stwierdzić, nie wykazują ani zasadniczych różnic w porównaniu z młodzieżą polską, ani samiejszego wpływu”.

Ten, widocznie zły, wpływ żydów na inteligencję naszej młodzieży tłumaczy autor odmiennością psychiki aryjskiej i żydowskiej. Oba te żywoty narodowe mają inną kulturę, inne poglądy i normy postępowania. Drogą kontaktu rozluźniają żydzi pewne instynktowne normy postępowania i wprowadzają zбочenia w normalnym rozwoju. Ja dodałbym jeszcze i to, że wielka ilość żydów w danym środowisku paczy naturalny rozwój stosunków społecznych. Stąd zdolne elementy polskie nie mogą się wybić na wierzch, nie mogą one też dojść do szkoły średniej. Hipotezę tę nawet można by łatwo stosunkowo sprawdzić przez badania młodzieży szkół powszechnych. Gdyby tak było, jak przypuszczam, to musiałoby się okazać, że niewyselekcjonowana polska młodzież szkół powszechnych byłaby też zdolniejsza od młodzieży żydowskiej, albo przynajmniej tak samo zdolna.

Jak widzimy, problemy, poruszone przez profesora Jaxa-Bykowskiego, są niesłychanie ważne i aktualne. Oczywiście należy się liczyć z faktem, że oddziaływanie żydów dezorganizuje nie tylko inteligencję naszych uczniów gimnazjalnych, ale też i innych dzieci życia kulturalnego. Dobrzeby tedy było znaleźć jakieś testy i dla innych dziedzin.

## Następca Kirowa.

LENINGRAD (Centropress). Następcą zamordowanego niedawno Kirowa na stanowisku generalnego sekretarza leningradzkiego okręgu partii komunistycznej, będącego najważniejszym pod względem politycznym i administracyjnym w całej Rosji sowieckiej okręgiem partyjnym, zamianowany został A. A. Zdanow, człowiek stosunkowo młody, urodzony w roku 1896. Swoją rewolucyjną działalność rozpoczął już jako młodzieniec w Twerze. Do komunistycznej partii przystąpił w 1915 roku; podczas wojny światowej prowadził agitację bolszewicką w armii.

Po komunistycznej rewolucji Zdanow przeszedł przez wszystkie stopnie komunistycznego działacza w ZSSR, począwszy od stopnia członka ujezdnego komitetu. Przez pewien czas był wiceprezesem a potem prezesem oddziału komunistycznej partii w Sardynsku na Uralu. Od 1922 roku był przewodniczącym twerskiego komitetu wykonawcze-

### Skarga litewska do L. N. na Niemcy.

"Diena" Nr. 51 donosi: „W do- brze poinformowanych sferach politycznych Litwy mówi się, że istnieje wdostatecznej ilości materiały, na podstawie których Litwa ma oskarżyć Niemcy o stwarzanie niebezpieczeństwa dla pokoju. Cała prowadzona w ostatnich czasach akcja niemiecka przeciwko Litwie i wyrażane wtrącanie się Niemców do litewskich spraw wewnętrznych, jak również podjudzanie ludności Litwy przeciwko rządowi, stwarzają poważne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

Jak oświadcza „Siegodnia" Nr. 353 rząd litewski zgłosił do Ligi Narodów protest przeciwko Niemcom.

### Litwa buduje drugą cukrownię.

Prasa kowieńska donosi, że litewski gabinet ministrów, po przejściu sprawozdań zarządu T-wa „Liët Cukrus" oraz komisji rzeczoznawców, uchwalił budowę drugiej cukrowni w pobliżu Karszan, w pow. Szawelskim.

Nowa cukrownia stanie w tym miejscu, gdzie przy stacji Powencie kolej Kowno — Szawle — Telsze — Kłajpeda przecina rzekę Wentę.

Miejsce to, mające równy teren, dostateczną ilość wody w rzece, po bliskie torfowiska i leżące w ośrodku, mogącym produkować wielkie ilości buraków, zostało uznane za najodpowiedniejsze.

Gmina Kurszańska obiecała w razie postawienia fabryki ofiarować plac 25—30 ha i pół miliona cegieł.

go w 1924 został w niżnonowogrodzkim (obecnie gorkijskim) kraju wybranym przewodniczącym komitetu centralnego tegoż okręgu. Po XVII zjeździe komunistycznej partii, odbytem w styczniu 1934 powołany został do Centralnego komitetu wykonawczego partii komunistycznej na stanowisko jednego z sekretarzy i na tem stanowisku znacznie zbliżył się do Stalina i jego grupy.

Kiedy A. A. Zdanow po zamianowaniu go generalnym sekretarzem leningradzkiego okręgu partii komunistycznej wygłosił na tem stanowi-

sku pierwsze przemówienie, komunista Czudow, przewodniczący zgromadzenia zwrócił się do niego z następującymi słowami powitalnymi: Nasze żelazne szeregi są w najlepszym porządku. Prowadź nas mocno i łącz nadal, towarzyszu Zdanowie!"

Pierwsze swe przemówienie poświęcił charakterystyce swego poprzednika, zamordowanego Kirowa, poczem omawiał ostatnie rozporządzenie Centralnego komitetu wykonawczego partii o nowej aprowizacyjnej polityce ZSSR.

## Umorzenie pożyczek rolniczych w Z. S. R. R.

MOSKWA. (Pat). Jak podaje TASS, komitet centralny partii komunistycznej i rada komisarzy ludowych postanowiły przyjąć z pomocą finansową kolchozom przez umorze-

nie wszystkich pożyczek rolniczych, udzielonych kolchozom przed 1 stycznia 1933 r. na ogólną sumę 435.639.000 rubli.

## Pogłoski o zmianach w Rumunji.

BUKARESZT. (Pat). W kołach politycznych rozszła się pogłoska, że minister Titulescu, bawiący na wywczasach w St. Moritz, podał się do dymisji w związku z usunięciem gen. Antonescu ze stanowiska szefa sztafu generalnego i w związku z ostatnią mową min. Imandiego w parlamencie, gdzie wyraził się on, że niektóre miasta w Siedmogrodzie są mniejszościowe i nigdy nie były rumuńskie. W tej sytuacji ob- szerne komentarze wywołała osta-

tnia audjencia premiera Tatarescu u króla i zaproszenie szefa partii liberalnej Konstantego Bratianu na polowanie królewskie, spodziewają się tu bowiem, w związku z rezygnacją Titulescu, rekonstrukcji gabinetu i nawet ewentualnego utworzenia nowego rządu liberalnego z K. Bratianu na czele. Koła rządowe zaprzeczają wiadomości o dymisji min. Titulescu i o przygotowaniach do zmiany rządu.

## Zamordowanie misjonarzy.

LONDYN. Pat. Otrzymało tu wiadomość z Tokjo, że młodzińcy wyspy Ambomozimo, położonej w odległości 150 km na południe od wyspy Kiusiu, zaatakowali przed kilkoma dniami członków misji ka-

tolickiej, istniejącej tam od wielu lat. Napastnicy zamordowali 4 księży francuskich. 12 pozostałym misjonarzom udało się uciec na małym żaglowcu.

### Katastrofa lotnicza na oceanie.

MAZATLAN (Meksyk). Pat. Samolot, który wyleciał z Mazatlanu do La Paz w Boliwji, mający na pokładzie siedmiu podróżnych, spadł do oceanu.

LOS ANGELES. Pat. Jeden z lotników amerykańskich zauważył na oceanie pływający samolot oraz

5 osób na jego skrzydłach. Zdaniem lotnika, samolot ten zdołał się utrzymać na powierzchni morza jeszcze przez jeden dzień i to w wypadku, jeśli morze będzie spokojne. Lotnik przypuszcza, że jest to samolot, który wyleciał z Mazatlanu w Meksyku.

### Nowy most runął.

RZYM. Pat. Donoszą z Pizy, że będący prawie na ukończeniu most na rzece Arno zawalił się ubiegłej

nocy. Na miejsce wypadku przybyły natychmiast liczne oddziały straży pożarnej. Ofiar w ludziach niema.

## Sukcesy śpiewaczki polskiej na Łotwie.

TALLIN. Tel. wł. Śpiewaczka polska Ewa Bandrowska Turska wystąpiła w Tallinie w „Cyryliku Sywilskim". Teatr był wyprzedany do ostatniego miejsca, a publiczność

przyjmowała aktorkę z wielkim entuzjazmem.

Z Kowna donoszą, że Bandrowska-Turska w połowie stycznia ma wystąpić w operze kowieńskiej.

## Mn. Beck przemówił w Sejmie.

Minister spraw zagranicznych Beck zawiadomił podobno marszałka Świtalskiego, że 25 stycznia wygłosi w sejmowej komisji spraw zagranicznych exposé o polskiej polityce zagranicznej. Jak wiadomo, domagali się tego posłowie stronnictw opozycyjnych a Klub Narodowy zgłosił wniosek formalny.

## Nowa ordynacja wyborcza.

W sferach rządowych zwrócono uwagę na zainteresowanie się marsz. Świtalskiego zagadnieniem ordynacji wyborczej. Podobno dr. Świtalski rozpoczął studia nad ordynacjami wyborczymi rozmaitych państw.

Mówią, że zainteresowanie to łączy się z losami ordynacji wyborczej u nas. Podobno dr. Świtalski ma opracować projekt takiej ordynacji i przedłożyć go do aprobaty kołom decydującym.

Po uchwaleniu zmiany konstytucji ordynacja wyborcza ma być ogłoszona w formie dekretu prezydenta.

Mówią, że p. Świtalski ma objąć kierownictwo akcji wyborczej przy przyszłorocznych wyborach do ciała ustawodawczego z ramienia obozu prorządowego. Już raz, kiedy sprawował obowiązki dyrektora departamentu politycznego, w M. S. W. p. Świtalski brał czynny udział w rozwoju akcji wyborczej.

## 700 domów w Warszawie przeznaczonych na zburzenie

Związki właścicieli nieruchomości opracowały niezmiernie ciekawą statystykę lustrującą stan domów w Warszawie. Jak się okazuje na 15.000 nieruchomości stołecznych ok. 5 proc. tj. blisko 700 domów będzie musiało w najbliższym czasie ulec rozbiórce. Domy te znajdują się w stanie takiego zaniedbania, że doprowadzenie ich do porządku wymagałoby inwestowania kilkunastu milionów złotych. Inwestycje te już się nieopłacają, to też zagrożone nie ruchomości pozostawione będą własnemu losowi, aż do zawalenia.

## Isba lekarska wileńsko-nowogrodzka

Wybory do rady izby lekarskiej wileńsko-nowogrodzkiej odbędą się dnia 30 b. m. Pogłoski, które ukazały się w niektórych pismach wileńskich, że lista t. zw. oficjalna uzyskała zgodę wszystkich organizacji lekarskich — jak nas poinformowano z autorytatywnego źródła — jest nieścisła. Będą zgłoszone co najmniej dwie listy kandydatów.

D. G. WODEHOUSE.

60)

## Zaufajcie Psmithowi.

Przekład autoryzowany z angielskiego  
WITOLDA DOLIŃSKIEGO.  
ROZDZIAŁ X.

Sensacyjne zdarzenie podczas odczytywania poezji.

§ 1.

Skonczyło się właśnie śniadanie. Goście zamkowi rozproszyli się i każdy zajął się, czem chciał. Niektórzy siedli do pisania listów, niektórzy udali się do pokoju bilardowego, jedn poszli do stajen, inni na plac golfowy. Lady Konstacja konferowała z administratorem, lord Emsworth zamęczał wśród grządek McAllisteran naczelnego ogrodnika, w alei zaś cisowej miss Peavey przechadzała się tam i zpowrotem, a centki światła słońca jego poprzedzającego przez liście, oświetlały od czasu do czasu jej zgrabną główkę.

Była samotna. Na tym bowiem niedoskonałym świecie geniusz zbyt często jest skazany na samotne przechadzki — o ile bardziej ziemscy członkowie społeczeństwa spostrzegają, że się zbliża i mają czas dać nura. Nikt z całej hordy gości, przybyłych poprzedniego dnia na bal ziemski, nie okazał ochoty do asystowania miss Peavey.

Należy wyrazić żal z tego powodu. Prócz nieznacznych skłonności w kierunku nieposzanowania cudzego dobra, co prowadziło do kradzie-

ży wszystkiego, czego mogła dosięgnąć, a co nie było przybite gwoździem, Aileen Peavey miała przepiękny charakter. Smutne to, ale właśnie szlachetna słońca jej charakteru odstręczała tych gruboskórnych krytyków. Nic nie wiedzieli o miss Peavey — złodziejce cudzej własności; kobietą, przed którą uciekali, była miss Peavey — poetka. Należy przytem zaznaczyć, że choć pozwoliła sobie na wielce swobodne wysłowienie w towarzystwie pana Cootesa, mimo to była najprawdziwszą poetką. Sześć tomów w British Museum było jej własnym dziełem i jakkolwiek musiała zapłacić za wydanie pierwszej serji, pięć następnych wydrukował wydawca na własne ryzyko, co przyniosło nawet mały dochód.

Miss Peavey nie martwiła się bynajmniej swoją samotnością, ponieważ miała dużo do przemyślenia bez świadków. Zajmował ją problem zniknięcia pana Edwarda Cootesa. Dwa dni minęły od chwili, gdy rozstał się z nią i poszedł zmusić Psmitha pod groźbą rewolweru, by wprowadził go do zamku. Od tego czasu przepadł kompletnie. Miss Peavey nie mogła tego zrozumieć.

Zniknięcie jego było tem bardziej irytujące, że jej wspaniały umysł wypracował do ostatniego szczegółu plan zdobycia djamentowego naszyjnika lady Konstancji Keebie, a do wykonania tego planu pomoc młodzieńca była niezbędna. Była w położeniu generała, który wychodzi z namiotu z planem bitwy, ułożonym kompletnie, i przekonywa się, że armia jego rozciąła się i pozostawiła go samego. Nic dziwnego zatem, że widniały zmarszczki na czole miss Peavey, przechadzającej się po alei cisowej.

Aleja owa miała, jak to lord Emsworth zaznaczył w swej niezwykle interesującej przemowie do Rastona McToda w klubie konserwatyw-

# Pokłosie świąteczne.

W pierwszy dzień świąt cukierne, restauracje i t. p. lokale rozrywkowe były zamknięte. W drugim dniu, mimo że je otwarto, gości było niewiele. Jedynie kina miały powodzenie. W ciągu świąt na wszystkich seansach było przepięknie, mimo iż na ten okres ceny biletów podwyższono.

Taksamo frekwencja publiczności w teatrach była duża.

Autobusy pierwszego dnia nie kursowały, a drugiego były przepelnione.

Podczas świąt najbardziej zarobili dorożkarze, którzy, będąc pierwszym dniem jedynym środkiem lokomocji, wyzyskiwali swą sytuację.

Wreszcie należy zaznaczyć, że nie sprawdziły się przepowiednie PIM-a, który twierdził, iż będziemy mieli święta mroźne. Tymczasem pogoda podczas świąt była łagodna.

Święta minęły bez śniegu. Wprawdzie od rana drugiego dnia przyszył śnieżek, jednak ulice przez to nie zmieniły swego pierwotnego wyglądu.

Tegoroczne święta minęły w Wilnie naogół spokojnie.

Jak wykazuje zestawienie Pogotowia Ratunkowego, w ciągu dwóch dni świąt zdarzyło się tylko 41 wypadków, kiedy w latach poprzednich zdarzało się niemal dwa razy tyle.

Było 13 bójek, 3 zatrucia różnymi potrawami i alkoholem, 3 osoby usiłowały popełnić samobójstwo, jednakże w porę zamachy zostały zaważone, a wszystkich desperatów zdołano uratować. We wszystkich trzech wypadkach usiłowano pozabawić się życia zapomocą esencji octowej.

Liczba 13 bójek nie jest zbyt wielką jak na stosunki wileńskie. Okazuje się, że ogólne zubożenie warstwy robotniczej wpłynęło na to, iż przed świętami w sklepach i składach przetworów monopolowych panował b. mało ożywiony ruch. A bez alkoholu niema ani bójek ani awantur.

Organa bezpieczeństwa publicznego sporządziły szereg protokołów za zakłócenie spokoju publicznego, tamowanie ruchu ulicznego, wywoływanie bójek i t. d.

## Tegoroczne święta bez żebraków.

Dzięki energicznej akcji władz administracyjnych i komitetu do walki z żebractwem miasto zostało niemal oczyszczone od żebraków i włóczęgów.

Przed świętami izolowano przeszło 250 żebraków i włóczęgów. W dzień wigilijny usunęto z miasta około 30 żebraków, zaś w pierwszy i drugi dzień świąt w areszcie Centralnym osadzono około 20 włóczęgów i żebraków.

W związku z tą energiczną akcją, obywatele miasta spędzili bodaj pierwsze święto bez odwiedzin i wizyt żebraków i włóczęgów.

## 6 osób

### zatruto się samogonką.

W czasie libacji weselnej w zaścianku Rukojnie, gm. porzeckiej, w domu Jana Ułtowicza zatruto się samogonką 6 osób, a między innymi i pan młody, Władysław Ułtowicz. Dzięki tylko pomocy lekarza wojskowego uniknięto tragicznych następstw, gdyż zatruci biesiadnicy znajdowali się w nader ciężkim stanie. Dwie osoby skierowano do szpitala.

### NIEOSTROŻNE MANIPULOWANIE BRONIĄ.

Por. X pułku St. Wojciechowski (Artyleryjska 3-a), podczas manipulowania bronią palną spowodował strzał. Kula ugodziła por. Wojciechowskiego w klatkę piersiową, raniąc go ciężko.



## Teatr i muzyka

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dzisiejszy występ H. Ordonówny. Dziś o g 8 m. 15 wiecz. odbędzie się występ Hanka Ordonówny. Kasa czynna dziś od g. 11 r. w ciągu dnia całego.

— „Ptasznik z Tyrolu” po ccaach propagandowych. Jutro ukaże się po cenach propagandowych operetka Zeller „Ptasznik z Tyrolu” z J. Kulczyką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny od 25 gr.

— Sylwester w „Lutni”. W poniedziałek 31 b. m. odbędą się w „Lutni” dwa widowiska sylwestrowe o jednolitym programie. Udział biorą wszyscy artyści, oraz zespoły baletowe i chóralki. Program składa się z różnorodnych pioserek, pieśni, skeczów i produkcji baletowych.

## Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 27 grudnia.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pan domu. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57 Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Audycja dla dzieci młodszych. 12.30: Poranek muzyczny. 13.00: Dzień. pol. 13.05: Z rynku pracy. 13.10: d. c. poranku muz. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.20: Muzyka popularna (płyty). 16.45: Lekcja francuskiego. 17.00: Słuchowisko: Tragedja Sokratesa Cz. IV „Chmury”. Arystofanesa. 17.50: Skrzynka pocztowa Nr. 345. 18.00: Koncert berl. 18.15: Recital fortepianowy. 18.45: „Co czytać?” — szkic liter. 19.00: Stare kalendarze w wykonaniu Sergjusza Kontera. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Layton i Johnston (płyty). 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert wieczorny. 21.45: „Przeklęte papugi” — odczyt. 22.00: „Wychowanie moralne jako czynnik kultury” — odczyt. 22.15: Lekcja tańca. 22.35: Muzyka tan. 22.45: Konc. rekl. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

## POZARY.

W okresie świątecznym straż ogniowa była 5-krotnie alarmowana. Przy ul. Dominikańskiej 1 (hotel Europejski) wskutek wadliwej budowy pieca zapaliła się drewniana ściana. Przy ul. Antokolskiej 2 zapaliły się sadze. Przy ul. Żwirowa Góra 8 wskutek wadliwej budowy pieca zapaliła się drewniana ściana, przy Kalwaryjskiej 55 — belka sufitowa, przy Gdańskiej 5 — sadze w kominie. We wszystkich tych wypadkach straż ogniowa skutecznie interwenjowała, likwidując pożar w zarodku.

### ZATRUCIE SIĘ JEDZIENIEM.

Justyn i Stanisława Pancewiczowie oraz Piotr Siwczyn (II Polowa 5), podczas spożywania uczyły świątecznej, uległy zatruciu. Wezwane Pogotowie Ratunkowe zdołało uratować zatrutych.

# Kronika wileńska.

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno. Miejscami śnieg. Rankiem mgliście. We wschodniej połowie kraju umiarkowany, w zachodniej lekki mróz. Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

## DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyzurują następujące apteki:

Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-48), Jurkowskiej i Romekkiego — ul. Wileńska Nr. 8, Roczowicza — Nr. 2 (telef. 16 31), Brumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie przedmieściach, oprócz Szubiszek i piszek.

## Z MIASTA.

— Rekordową ilość ślubów zawarto w drugi dzień świąt. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w świątyniach wileńskich zawarto zgórą 150 związków małżeńskich katolickich. Jak na jeden dzień, jest to ilość rekordowa w 1934 r.

## URZĘDOWE.

— Urlop Starosty Grodzkiego. Z dniem dzisiejszym, 27 grudnia, rozpoczyna 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy wileński starosta grodzki, p. Tadeusz Wielowieyski. Podczas nieobecności p. Starosty obowiązki jego pełnić będzie wicestarosta p. Józef Czernichowski.

## SPRAWY MIEJSKIE

— „Gwiazdka” w przytułkach, sierocińcach i zakładach opiekuńczych. Zarząd miasta wyasygnował 5 tysięcy złotych na urządzenie „Gwiazdki” w przytułkach, sierocińcach, zakładach opiekuńczych itp. W czasie świąt zarządy tych zakładów urządziły urozmaicone przyjęcia dla swych pensjonariuszy z występami artystycznymi.

## SPRAWY WOJSKOWE

— Lista opieszłych poborowych. Wobec definitywnego zakończenia rejestracji rocznika 1914, referat wojskowy zarządu m. Wilna przystąpił do prac przy sporządzeniu listy opieszłych poborowych, któ-

rzy w terminie przewidzianym nie stawili się do rejestracji. Po sporządzeniu lista skierowana zostanie do władz administracyjnych z wnioskiem o ukaranie tych poborowych.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Zarząd Herbaciarni N. O. K. dla bezrobotnej inteligencji składa podziękowanie za złożone pieniądze na rzecz instytucji: p. Oskierce 3 zł., p. Ma kiewiczowej 3 zł., na ręce profesorowej Muszyńskiej 12 zł. 50 gr., na ręce p. Wilczewskiej 8 zł., p. Kalksztajnowej 10 zł., p. Wardejnowej 20 zł. 50 gr., p. Strawińskiej 2 zł., p. Kasperowiczowej 6 zł., na ręce p. H. Kiernowskiej 27 zł., na ręce p. Radestrej-Mikuliczówny 10 zł. 70 gr., na ręce p. Zdrojewskiej 7 zł. 75 gr., Zrzeszeniu prac. Banku Rolnego 8 zł. 50 gr., p. Sidorowiczowej 12 zł., N. N. 3 zł., na ręce p. Aldony Bułhakowej 14 zł., p. Jadwidze Machnickiej 5 zł., na ręce p. A. Drużyno od p. M. 10 zł., na ręce p. Białożyckiej 50 zł. 70 gr.

Za złożone produkty: p. Maleckiej, p. Czajczyńskiej, p. Marjanowi Wołbekowi p. Andrzejewiczowej, p. Mackiewiczównie, p. Wołodźko, p. Al. Bułhakowej, p. Rymaszynie z Gojcieniszek.

Za odzież i książki: p. Anieli Machnickiej, p. Nowickiej, p. Małulewiczowej, p. Wołodźce, p. Kisielównie, p. Pythonowej, p. Korczyńskiej, p. Alchimowiczowi, N. N., p. Piotrowskiej, p. Paszkiewiczowej, p. Zdrojewskiej, p. Kuleszance, p. Peraszczakowej, p. Międzyblockiej, p. prof. Muszyńskiemu.

## Ofiary.

złożone w Administracji „Dziew. Wil.” zamiast życzeń i powinszowań Świątecznych i Noworocznych.

Marjan i Halina Kosińscy zł. 5, Magdalena Maculewiczowa zł. 5 i Bronisława i Mieczysław Engielowie zł. 10 — razem zł. 20 na odzież i obuwie dla biednej dziewczynki szkolnej i przedszkolnej, znajdującej się pod opieką VII męskiej Koflerencji św. Wincentego à Paulo.

Marysińska Wajsołna na gwiazdke dla dzieci — saneczki i zabawki.

K. C. zł. 20 — dla najbiedniejszych.

nych seniorów, prócz innych godnych zapamiętania właściwości, także i tę, że cisy były strzyżone w kształt solidnych bloków z zaokrąglonymi dachami, zakończonemu jakby podjazem gotyckich kwiatów. W wielu drzewach były wycięte półkolisty wnęki. Gdy miss Peavey mijala jedną z nich, odezwał się nagle do niej jakiś głos:

— Hola!

Miss Peavey drgnęła gwałtownie.

— Kto tam?

Spocona liżjognomja wysunęła się zpośród gałęzi pobliskiego cisu. Oczy tyły obok, napróżno usiłując zajrzeć za najbliższy zakręt.

Miss Peavey przystąpiła bliżej, oddychając ciężko. Kwestja zniknięcia jej wędrującego chłopca została rozwiązana; lecz nagle jego ukazanie się sprawiło, że przycięła sobie język zębami. Radość więc z odnalezienia towarzysza przyćmiły inne uczucia.

— Ty gębo zakazana! — zawołała zapalczywie, głosem drżącym ze złości — czemu się chowasz między drzewami i szczekasz tak, że aż się przestraszyłam?

— Przepraszam cię, Izo. Ja...

— I gdzie — ciągnęła miss Peavey poruszając drugą kwestję — do jasnej cholery, siedziałeś cały ten czas? Parę dni temu zabierasz się ode mnie i niby masz spluwać zmusić tego faceta co udaje McTodda, aby cię wtrzytał do tej budy i tyłem cię widział. Co jest z tobą?

— Wszystko w porządku, Lizo. Wtrzytał mnie do tej chałupy. Jestem jego służącym. Dlatego nie mogłem cię przedzej złapać. W tej budzie służba musi trzymać się osobno. To tak, jakbyśmy byli w osobnych krajach. I gdybym był teraz nie zobaczył, że łazisz sama...

Bystry umysł miss Peavey zorientował się w sytuacji.

— Już dobrze, już dobrze — przerwała, ponieważ nie lubiła długich przemów u innych. — Rozumiem. Dobra jest, Edek. Mogło zdarzyć się lepiej. Mam wszystko obmyślane, a skoro tu już jesteś, możemy brać się do roboty.

— Masz obmyślane?

— Pierwsza klasa zapewniła miss Peavey.

— No, zdałoby się — zauważył pan Cootes, którego wydarzenia ostatnich dni nastroiły pesymistycznie. — Mówię ci, ten McTodd to numer. On jakoś skapował — dodał pan Cootes przezornie, ponieważ obawiał się ostrej krytyki ze strony pani swego serca, gdyby wyznał całą prawdę — jakoś skapował, że ja niby jako jego służący mogę zawsze wlaźć do jego pokoju, gdzie mógłby schować naszyjnik, gdyby go już dostał! — Teraz wziął i wycyganął od nich taką chałupkę w lesie.

— Hm! — rzekła miss Peavey. — No — podjęła po chwili — ja się tam nie będę tam martwiła. Niech sobie idzie i gnieździ się w lesie, jak mu się podoba. Mam sposób gotowy, a o ile ty, Edku, nie pokpisz sprawy, musi się udać.

— Jest i dla mnie robota?

— Czemu by nie miała być? Nie mogę brać się do tego bez ciebie. Dlatego byłam taka wściekła przez cały czas, jakieś się nie pokazywał.

— No, gadajże, Lizo — rzekł pokornie pan Cootes. Jak zwykle w obecności tej dynamicznej kobiety czuł się mały. Od samego początku ich zjednoczonych czynności ona była mózgiem firmy, on zaś tylko narzędziem do wykonywania jej planów.

(C. d. n.)

## Zawieszenie w czynnościach służbowych b. prezydenta m. Grodna p. Rączaszka.

Były komisarz prezydent m. Grodna z 1930 r. p. Rączaszek, jak wiadomo, po opuszczeniu Grodna został asesorem w Urzędzie Wojewódzkim. Jak się obecnie dowiadujemy, za pewne przekroczenie służbowe został on zawieszony w czynnościach.

## Katastrofa kolejowa na linii Warszawa-Białowieża

Z Hajnówki donoszą, że wskutek wadliwego przedstawienia zwrotnicy nastąpiło zderzenie wagonu pociągu osobowego na linii Warszawa-Białowieża z wagonem, stojącym na torze. Obydwa wagony są uszkodzone. Wypadków z ludźmi nie zanotowano.

### ZABITY PRZEZ POCIĄG.

W wigilię świąt na szlaku kolejowym Wilno-Nowo-Wilejka pod pociąg osobowy rzucał się jakiś mężczyzna, któremu koła pociągu odcięły głowę. Przy samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów. Miał on jedynie portmonejkę z 6 złotymi. Nazwiska, a tem samem powodów samobójstwa narazie nie ustalono. Zachodzi jedynie przypuszczenie, że jest to pewien mężczyzna, który mieszkał na Zarzeczcu i właśnie w dzień wigilijny wymeldował się z Wilna na rzekomy wyjazd do Warszawy.

### WYPADEK NA SZOSIE.

Na szosie Wilno-Niemeńczyn, w pobliżu Pośpieszki, podczas wymijania wozu przez samochód, przestraszony koń rzucał się w bok. Jadący wozem wypadli na drogę, przyczem Anna Hochłowa z kol. Papiernia, gm. miokuńskiej, uderzyła głową o kamień. Ciężko ranną odwieziono do szpitala w Wilnie.

### ZALAMANIE SIĘ LODU PODCZAS SLIZGANIA SIĘ.

Podczas ślizgania się na stawie w pobliżu Rossy załamał się lód pod kilkoma chłopcami, którzy wpadli do wody. Na szczęście zarządzono natychmiast doraźną pomoc i przemokniętych chłopców wydobyło z wody i skierowano do domu.

# S P O R T.

## Ognisko pokonało dwa razy A. Z. S. 6:1.

W pierwsze i drugie święto jedynymi imprezami sportowymi były mecze hokejowe, które cieszyły się względem powodzeniem.

Ognisko — A. Z. S.!

Starzy znajomi...!

Znajomi, ale nie wszyscy. Ognisko, owszem, drużyna ta sama, którą oglądaliśmy już nieraz i znamy każdego jej gracza. A. Z. S. zaś to wszyscy młodzi jeszcze gracze, którzy przy należytych treningu mają duże przed sobą możliwości i są nadzieją hokeju wileńskiego.

Cóż mówić o grze?... Ma się rozumieć, że „młodzi” przegrali, bo i nie wypadaloby nawet wygrać z...

Przechodząc do drużyny Ogniska, to ta nie znajduje się obecnie w dobrej formie —

## Gramy z Legią Warszawską.

Wczoraj dyr. ślizgawki, p. Andrzejewski, łącznie z kierownictwem Ogniska wysłał do Warszawy depezę, zapraszając Legię Warszawską na sobotę i niedzielę na dwa spotkania hokejowe z Ogniskiem.

Pierwszy mecz odbył się w sobotę wieczorem, drugi zaś w niedzielę w południe.

Ze względu na wykluczenie Ogniska z puli finałowej o mistrzostwo Polski, spotkanie z Legią budzi zrozumiałe zainteresowanie.

gra i tylko gra, ale nie posiada błyskotliwych momentów i, co najważniejsze, brak jest zespolowości w drużynie.

„Młodzi” zaś to nadzieja nasza. Czasami są nawet groźni, a gdy się zagniewają, to i strzelić mogą bramkę.

Z poszczególnych graczy podobał się najwięcej Staniszewski i obaj Godlewscy, łącznie z Okulowiczem.

Jako moment bardzo dodatni należy z przyjemnością zauważyć, że bramkarz AZS, Czyż, miał szczęście w łapaniu krążków i, zdaje się, będzie bramkarzem.

Miłą inowacją lodowiska jest barjera, która oddziela publiczność od graczy i odwrotnie. Żeby tylko ten lód by’ ździebko lepszy...

## Niedorzeczny figiel ze strachami.

„ABC” donosi, że we ws Małortery pod Równem, krążyła oddawna wśród mieszkańców legenda, że w uroczysku o północy coś straszy. Opowiadano sobie, że o północy zjawiają się tam jakieś światelka, białe widma, które niesamowitymi głosami nawołują przechodzących. Ostatnio wydarzył się tragiczny wypadek, będący wynikiem niedorzecznych bajek.

Oto 17-letni Aleksander Nitewski przechodząc nocą w pobliżu owego uroczyska ujrzał przed sobą jakiegoś ducha, który chwycił go za ramiona. Chłopak tak się przeląkł, że ze strachu umarł na miejscu. Dochodzenie policyjne ustaliło, iż Nitewski padł ofiarą żartów swoich współkolegów. Duchem był niejaki Sergiusz Mielnik, który owinąwszy się w białe prześcieradło, udawał ducha, aby Nitewskiego przestraszyć.

## Dwóch niebezpiecznych warjatów chciało ugotować lekarza.

W zakładzie dla umysłowo chorych w Warszawie koło Sieradza omal nie doszło ostatnimi dniami do straszliwego wydarzenia. W kuchni pracowało dwu lekkich obłąkańców i ich pomocników. W pewnej chwili wszedł do kuchni jeden z lekarzy, na którego widok obaj obłąkańcy dostali furji i zaczęli krzyczeć, że muszą z niego ugotować rosół.

Furjaci obezwładniony lekarza postanowili wrzucić go do kotła, jednak lekarz wpadł w ostatniej chwili na pomysł i zaczął im dumaczyć, że nie mogą ugotować go razem z pantoflami. Gdy furjaci puścili go na chwilę, lekarz wyskoczył przez okno i zawiadomił personel zakładu o wszystkim. Służba ujęła furjatów i obezwładniła ich po nałożeniu kaftanów bezpieczeństwa.

## RADIO PRZYCZYNĄ NIESZCZĘŚLIWEGO WYPADKU.

W Renkaciszkach pod Wilnem, podczas naprawy instalacji radiowej, spadli z drabiny, ustawionej na dachu, Cz. Wojtkiewicz (Wileńska 28) i Al. Sadowski (Renkaciszki). Wojtkiewicz, padając na ziemię, odniósł ciężkie pokaleczenie głowy i ręk. Skierowano go do szpitala Św. Jankoba.

## ZABŁĄKANY CHŁOPIEC ZMARŁ Z WYCIĘCZENIA.

W gminie kobylnickiej (pow. postawski) zaginął mały synek gajowego Korejwy. Wszelkie poszukiwania były bezskuteczne. Po tygodniu znaleziono w lesie, o kilka kilometrów od gajówki, zwłoki chłopca. Stwierdzono, że chłopiec zmarł z wycię-

czenia i głodu. Sekcja zwłok wykazała, że chłopiec odżywił się korą i trawą. Prawdopodobnie chłopiec odszedł daleko od domu i zbłądził w lesie.

## 3 ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET.

Esencją octową usiłowały odebrać sobie życie A. Huszcza (Nowogrodzka 37), A. Lubicka (Dąbrowskiego 7) i M. Siwiec (Wingry 7). Wszystkie trzy kobiety uratowano i Pogotowie Ratunkowe przewiozło je do szpitala.

## Zniżka ceny gazu w Warszawie.

WARSZAWA. Pat. W związku z obniżką ceny węgla warszawski rząd miejski postanowił od 1.1.1935 r. obniżyć cenę gazu. Odpowiednie obliczenia są przeprowadzane i po ukończeniu ich zostanie podana do wiadomości publicznej wysokość obniżki ceny gazu.

# HELIOS

## Tu rządzi humor

w rol. gł. Najlub. FLIP i FLAP, czarująca LUPE i MICKIEJ MOUSE  
komicy świata VELEZ oraz  
wszyscy razem w najweselej Komedji Muzycznej, która zachwyca wszystkich. Banda  
dzikich lwów na przyjęciu w pałacu — 1500 najpiękniejszych dziewcząt. — Przepiękne plosenki. — Sceny w natur. kolorach. — Balczna wystawa  
Nadprogram: Atrakcja w kolorach „SEN KANARKA” oraz VALSE CHOP’NA. Bilety honorowe nieważne.

# PAN

Kolosalne powodzenie. Dla młodzieży dozwolone. Dla udostępnienia wszystkim obejrzenia, początek od 2ej

NAJNOWSZY FILM POLSKI

## „Sluby Ułańskie”

Nadprogram: najnowsze dodatki dźwiękowe i tygodnik „Foka”.

Sala dobrze ogrzana

# CASINO

Najnowszy przebój sezonu reżyserji słynnego W S VAN DYKE p. t.

## „Pościg za Cieniem”

W rolach głównych William Powell i Myrna Loy. Sensacyjna komedia, trzymająca widza w nieustannym napięciu i każąca mu śmiać się prztem bez przerwy, to zupełna nowość na ekranach. Nad program: „Prawde o Meskwie dzisiejszej” i groteska rysunkowa „Paramountu” oraz aktualna Pata. — Sala dobrze ogrzana. Seanse 4, 6, 8 i 10 w.

# ROXY

Niespodzianka gwiazdkowa dla miłośników jasnowłosej JEAN HARLOW która obok Lincel Barymore, Franchot Tone i Lewis Stone stworzyła największą kreację swego życia w filmie jubileuszowej produkcji Metro-Goldwyn-Mayer p. t.

## „STWORZONA DO CAŁOWANIA”

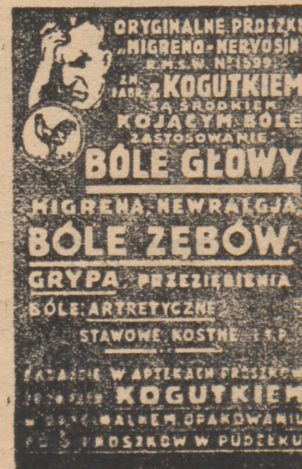
Nad program: Atrakcyjna dodatki. Początek seansów o godz 2, 4, 6, 8 i 10, 15. — Bilety bezpłatne nieważne. — Sala dobrze ogrzana.

# REWJA

BALKON 25 gr. Od wtorku 25-XI i dni następane wielki świąteczny program.

## „Z CAŁEGO SERCA”

kalejdoskop rewjowo komedjowy w 18 obrazach z udziałem całego zespołu. Szezęgóły w afiszach. Początek w dniu świąt. o godz. 4ej W dniu powsz. o 5,30



WŁAŚCICIELE DOMÓW!  
Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wilna (Jagiellońska 14) komunikuje, że księgi rachunkowe na rok 1935 winny być zaświadczone do dnia 31 grudnia 1934 r. przez właściwy urząd skarbowy.

## UWADZE WIELEBNEGO DUCHOWIENSTWA!

Podaję do wiadomości Księży Proboszczów i Rad Kościelnych, iż wykonuję wszelkie roboty kościelne: rzeźbiarskie, malarskie i architektoniczne po cenach kryzysowych, a mianowicie: figury, portrety, ołtarze, amiony, feretrony i t. d. Powyższe roboty mogą być wykonane w gipsie, cemente, drzewie, kamieniu i marmurze. Posiadam na składzie Stacje Męki Peńskiej.  
Wilno, ul. Targowa Nr. 9 m. 7.  
NOWORYTO JÓZEF  
artysta rzeźbiarz.

